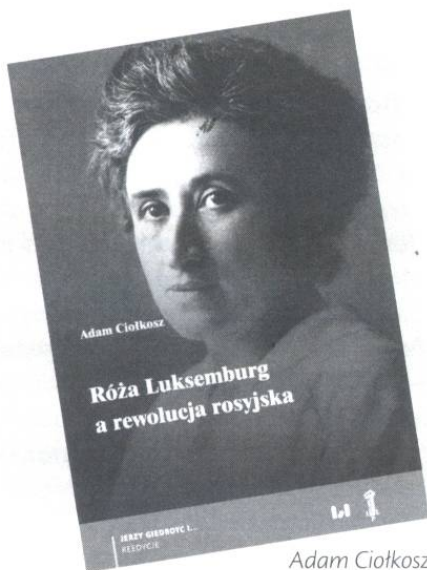


Powrót dawnych sporów

Tomasz Siewierski

Książka Adama Ciołkosza o Róży Luksemburg po sześćdziesięciu latach doczekała się drugiego wydania. Po raz pierwszy jednak zostaje rekomendowana czytelnikom ukazującego się od 1949 roku miesięcznika „Nowe Książki”, gdyż zarówno autor, jak i wydawca, a także tematyka książki, z powodów cenzuralnych wykluczeni zostali z oficjalnego obiegu wydawniczego.



Adam Ciołkosz
Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska
oprac. i post. Sławomir M. Nowinowski
i Rafał Stobiecki
Łódź: Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego
Paryż: Stowarzyszenie Instytut Literacki

Kultura, 2021

333 s.; 25 cm. – (JERZY GIEDROYC I...) (REEDYCE)

Prezentowana książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego oraz Stowarzyszenia Instytutu Literackiego Kultura w serii „Jerzy Giedroyc i...”. Tym razem mamy do czynienia z reedycją jednego z dzieł wydanych w ramach Biblioteki Kultura – rozprawę Adama Ciołkosza o rozważaniach Róży Luksemburg na temat rewolucji bolszewickiej. Geneza powstania tej książki jest niezwykle ciekawa. Na fali odwilży po 1956 roku w serii Biblioteczeki „Po prostu” postanowiono wydać po raz pierwszy w polskim przekładzie Jerzego Phudowskiego niewielki tekst Róży Luksemburg zatytułowany *Rewolucja rosyjska*. Wstępem poprzedził go Julian Hochfeld, wybitny socjolog, a zarazem socjalista, po wojnie ściśle związany z partią komunistyczną. Rzecz została przygotowana do druku w 1957 roku, ale do wydania ostatecznie nie doszło z powodów cenzuralnych. Wiadomość o nieudanej próbie publikacji dotarła do przebywającego na emigracji w Londynie Adama Ciołkosza, socjalisty, teoretyka i historyka myśli socjalistycznej, ale przede wszystkim żarliwego antykomunisty. Zaproponował więc Ciołkosz Jerzemu Giedroycowi przygotowanie swojego przekładu oraz wprowadzenia. Redaktorowi spodobał się ten pomysł. Gdy Ciołkosz przystąpił do pracy, okazało się, że tekst mający być wprowadzeniem do skromnego objętościowo opracowania Róży Luksemburg rozrósł się do tego stopnia, że zmienił się w propozycję książki autorskiej, do której wspomniany przekład stał się jedynie rodzajem aneksu. I w takiej też formie w 1961 roku wydał rzecz Jerzy Giedroyc.

Dla niejednego współczesnego czytelnika może być niejasne, jak to się stało, że broszura Róży Luksemburg na temat rewolucji bolszewickiej mogła w języku polskim zaistnieć jedynie na emigracji i to w środowisku zdecydowanie antykomunistycznym. W PRL spora część twórczości działaczki została przełożona (głównie dotycząca spraw ekonomicznych), jej biografią i myślą zajmowali się historycy i ekonomiści: m.in. Aleksander Kochański, Feliks Tych, Tadeusz Kowalik. Pamięć Luksemburg czczono także poprzez nadawanie jej imienia zakładom pracy. Polscy komuniści nie byli w stanie wygumkować z kart dziejów ruchu lewicowego pochodzącej z Zamościa założycielki partii, z której w prostej linii wywodziła się Socjaldemokracja Królestwa Polski i Litwy.

Jednak w latach pięćdziesiątych w oficjalnej historiografii partii działalność „Czerwonej Róży” sprowadzana była do listy jej przewin i błędów – na co wskazuje w swoim tekście Adam Ciołkosz: „Największy jej błąd polegał na niezrozumieniu dwóch spraw: »konieczności organizowania rewolucji socjalistycznej przez partię proletariacką«, oraz »kierowniczej roli partii w rewolucji«. Wielką skazą życiorysu Luksemburg był jej sprzeciw wobec leninowskiego modelu partii „o aspiracjach totalnych”. Nie ulega jednak wątpliwości, że pozostaje ona nie tylko oryginalną myślicielką nurtu radykalnie lewicowego, a *Rewolucja rosyjska* dowodzi także jej niezależności umysłowej.

Rozważania Adama Ciołkosza są czymś o wiele więcej niż tylko dogłębną analizą *Rewolucji rosyjskiej* Róży Luksemburg. Ambicją autora było ukazanie jej poglądów na sprawy poruszone w broszurze przez pryzmat całości jej twórczości. Może zaskakiwać, że w części ocen Ciołkosz i Luksemburg są zgodni, na przykład gdy idzie o absolutną deformację przez bolszewików pojęcia wolności. Jednak krytyka Lenina i Trockiego, w ramach której się spotykają, wynika z całkiem innych stanowisk. Ciołkosz był zdecydowanym i całkowitym przeciwnikiem rewolucji, podczas gdy Luksemburg nie potępiała jej całkowicie. Wręcz przeciwnie, wiele spraw niuansowała, usprawiedliwiała, przedstawiała jako zasługi. Tekst Ciołkosza pozostaje do dziś opracowaniem pełnym trafnych i krytycznych spostrzeżeń na temat recepcji polityki bolszewików przez czołową ideolog socjaldemokracji. Jest to głos szczególnie ważny w związku ze wzrostem zainteresowań historią lewicy, dziejami polskiego komunizmu, czego dowodzą publikowane niedawno prace Andrzeja Friszkego

Państwo czy rewolucja oraz Łukasza Bertrama *Bunt, podziemie, władza*.

Niewielki, bo liczący tysiąc egzemplarzy nakład książki *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska* ostatecznie wyczerpał się w roku 1979. Od lat publikacja jest białym krukiem, podobnie do wielu pozycji, które wyszły w ramach serii Biblioteka Kultury. Można więc żywić nadzieję, że inicjatorzy omawianej reedycji przywrócą pamięci czytelników inne niedostępne dziś historyczne dzieła. Rzec jednak nie we wznowieniu, ile raczej w opracowaniu na nowo. Omawiana książka Adama Ciołkosa została przygotowana do druku przez łódzkich badaczy dziejów historiografii, Sławomira Nowinowskiego i Rafała Stobieckiego. Historycy opatrzyli tom kilkudziesięciostronicowym postowiem, które pomaga zrozumieć kontekst historyczny głównych problemów towarzyszących lekturze. Przedstawiają autora, sygnalizując jego poglądy polityczne i sytuację w okresie pracy nad dziełem. Omawiają relację autor-wydawca, co w tym przypadku ma kolosalne znaczenie, relacjonują przebieg prac nad publikacją, zwracają uwagę na najważniejsze problemy poruszone przez Ciołkosa oraz omawiają dotychczasowy dorobek nad myślą Róży Luksemburg. ◉